

Bp Jan Szkodoń, *Modlitwa zniechęconego*, Kraków 2006, WAM, ss. 211, [1]

Gdyby choć raz nastąpiła całkowita cisza.

Gdyby niepewne i przypadkowe

zamilkło, i sąsiedni śmiech,

gdyby szmery moich zmysłów

nie utrudniały mi czuwania:

Wtedy mógłbym jedną tysiąckrotną

myślą przeniknąć cię aż po twój kres.

(Rainer Maria Rilke, *Z księgi godzin*)

Oddajemy do rąk Czytelnika kolejną książkę ks. bpa Jana Szkodonia *Modlitwa zniechęconego*, która może okazać się bardzo pomocna wszystkim, którzy z całą odpowiedzialnością angażują się w rozwój swojej wiary. Wiara bowiem, jak mówi Tomáš Hřík, „nie jest tym samym, co *visio beatifica*, niczym nie zakłócone, uszczęśliwiające oglądanie Boga. [...] Wiara jest rzeczywistością ziemską, należy do kondycji pielgrzymów – a przecież do kondycji tej, a zatem i do wiary, należy też wszelka podatność na zranienie, wszelkie trudności, jakie ludzie w swej drodze napotyka, a więc również stała obecność natarczywych pytań, pokus i wątpliwości”. To właśnie owe pytania, pokusy, wątpliwości i rodzące się z nich spontanicznie zniechęcenie staje się punktem wyjścia do rozważań proponowanych przez ks. Biskupa.

Każde z rozważań zawartych w tej książce posiada trzystopniową strukturę. Kolejne stopnie wymagają większej uwagi i zaangażowania, ale też prowadzą w głębsze poznanie i umiłowanie wiary. **Pierwsza część** każdego rozdziału – coś, co można zatytułować: „Zwierzenia zniechęconego” – wydobywa jakby z Czytelnika jego wewnętrzne trudności wiary, których być może on sam nie miałby odwagi sprecyzować i głośno je wypowiedzieć. Nierzadko przecież zdarza się, że nasza wiara przeżywa swoje wewnętrzne dolegliwości, ale – ponieważ czujemy się bezradni – usiłujemy je zlekceważyć lub też uciec od nich. Postępujemy wtedy jak człowiek chory, któremu „coś” dolega, ale ponieważ obawia się trudów leczenia, udaje, że jest zupełnie zdrowy. Kiedy zaś decyduje się skorzystać z lekarskiej pomocy, zdarza się, że bywa już za późno. Wielu

ludzi usiłuje żyć „tak jakby Boga nie było” tylko dlatego, że lekceważąc całymi latami wątpliwości i pytania wiary, popadli w takie wewnętrzne sprzeczności, z którymi nie są sobie w stanie poradzić a brak im pokory, by poprosić innych o pomoc. Udają więc przed sobą i przed innymi, że „nie wiedzą”, czy Pan Bóg istnieje.

Ks. Biskup, podejmując te problemy, pomaga Czytelnikowi odkrywać jego wewnętrzne wahania i niejasności wiary oraz rodzące się z nich spontanicznie zniechęcenie duchowe, nie po to jednak, by wyłącznie go pocieszyć, uspokoić i z tym zostawić, ale aby go wprowadzić w twórczą pracę dla wzrostu wiary. Parafrazując znane słowa Cypriana Kamila Norwida: „na miłość trzeba pracować”, możemy powiedzieć, że „na wiarę również trzeba pracować”. W **drugiej części** każdego rozdziału Autor zachęca, by spojrzeć na problemy w świetle Biblii, Tradycji Kościoła oraz nauczania Stolicy Apostolskiej. „Ważne jest umiłowanie Pisma Świętego, a w konsekwencji znajomość wiary Kościoła, która ukazuje nam sens Pisma. To Duch Święty prowadzi Kościół w jego wzrastającej wierze, pozwolił mu i pozwala coraz bardziej wnikać w głębię prawdy” – powiedział młodym Benedykt XVI w Kolonii. Krótkie objaśnienia wiary, jakie Autor proponuje, usiłując wyjść naprzeciw „zniechęconemu”, nie dają bynajmniej pełnej odpowiedzi na zadane uprzednio pytania i zasygnalizowane wątpliwości. Są to raczej zwięzłe podpowiedzi, jaką drogą winien podążać sam Czytelnik, by dojść do prawdy wiary i w ten sposób zwyciężyć pokusę zniechęcenia. Ono bowiem, kiedy nie zostaje pokonane, staje się nierzadko źródłem stopniowego wewnętrznego odchodzenia od wiary.

Ks. Biskup nie zostawia jednak swojego Czytelnika na etapie intelektualnych dywagacji, pouczeń i wyjaśnień, ale zaprasza – w **trzeciej części** każdego z rozdziałów – do zrobienia kolejnego kroku: stawania przed Bogiem w szczerości serca, by przed Nim wypowiedzieć wszystkie trudności wiary: ludzkie obawy, lęki, wątpliwości, zniechęcenia i rozczarowania, jak też głęboko nieraz ukryte duchowe pragnienia i tęsknoty. Rozważania bpa Jana Szko-donia chcą bowiem nie tylko informować, wyjaśniać czy uspokajać, ale nade wszystko pragną karmić wiarę. Książka ta zatem nie ma być jedynie lekturą do czytania, ale także podręcznikiem rozmyślenia.

Modlitwę zniechęconego chciałbym polecić przede wszystkim ludziom młodym, których wiara – będąc na etapie dorastania – przechodzi często przez wewnętrzne kryzysy. Mają one swoje przyczyny w doznawanych wątpliwości czy zniechęceniach. Książka ta może pomóc im zrozumieć prawdę, że przeszkody na drodze wiary, zarówno te rodzące się w ludzkim sercu, jak wynikające z niekorzystnych trendów środowiskowych i cywilizacyjnych, nie muszą być zagrożeniem dla wiary. Wręcz przeciwnie, mogą stać się szansą dla jej wzrostu.

Niech zatem książka ta trafi w ręce wielu zniechęconych w wierze. Jeżeli skorzystają z niej odważnie, ona pomoże im – z łaską Boga – stopniowo przekształcać ludzkie zniechęcenia w duchowy entuzjizm; wewnętrzne wątpliwości wiary w jej pewność; pokusę oskarżania innych w skruchę przed Bogiem; odruch buntu w pokorne stawanie przed Panem; krzyż codziennego zmagania z własnymi słabościami i grzechami w zmartwychwstanie wiary. Nasza wiara podąża przecież drogą Chrystusa, który przyjął poniżenie krzyża tylko po to, aby dostąpić chwały Zmartwychwstania.

Ks. Józef Augustyn SJ